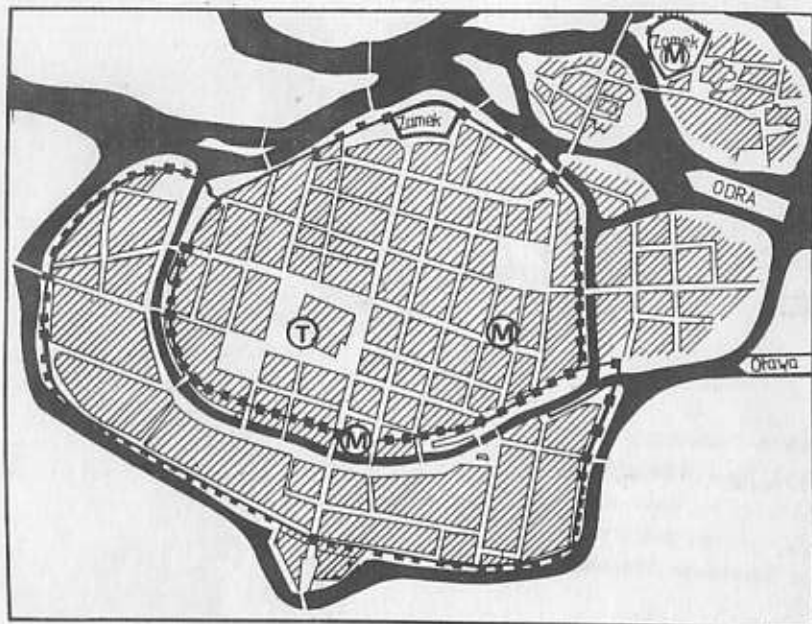


HENRYK RUSEK

**MENNICE
W ŚREDNIOWIECZNYM
WROCŁAWIU**



WROCŁAW 1987r.

Polskie Towarzystwo
Archeologiczne i Numizmatyczne
Oddział Wrocławski
Seksja Numizmatyczna
Wrocław, Kazimierza Wielkiego 35

Materiały Sesji Naukowej
Oddziału Polskiego Towarzystwa
Archeologicznego i Numizmatycznego
Wrocław 10.XI.1984

Egz. ARCHIWALNY

Dził 8

HENRYK RUSEK

MENNICE
W ŚREDNIOWIECZNYM
WROCŁAWIU



Dla Oddziału PTN
we Wrocławiu
15. X. 1999 Autor

WROCŁAW 1987

WARSZTATY MENNICZE
W ŚREDNIOWIECZNYM
WROCŁAWIU



Praca niniejsza zajmuje się warsztatami menniczymi funkcjonującymi we Wrocławiu od wieku XI do początku wieku XVI: ich dziejami, lokalizacją, wyglądem. W literaturze dotyczącej Wrocławia sporo jest informacji o średniowiecznych mennicach produkujących tu monety książęce, królewskie i miejskie, ale zainteresowany nimi czytelnik nie łatwo do informacji tych dotrze i nie łatwo uzyska na ich podstawie choćby najogólniejszy obraz całości. Są one bowiem rozproszone po wielu, na ogół trudno dostępnych dziełach dotyczących różnych dziedzin wiedzy o mieście, takich jak jego historia, architektura, topografia, mennictwo i wiele w nich sprzeczności, błędów i luk.

Mimo, że pieniądź i wszystko co go dotyczy musiał być i w średniowieczu przedmiotem najżywszego zainteresowania, informacje źródłowe o mennicach tego okresu - nie tylko zresztą wrocławskich - są tak skąpe i przypadkowe, że luki te mogą być wypełnione tylko w niewielkiej części, a niniejsza próba rekonstrukcji wiedzy o warsztatach menniczych musi z konieczności opierać się w znacznym stopniu na domysłach i przypuszczeniach.

Do takiego stanu rzeczy niewątpliwie przyczynił się fakt, że w oczach ludzi średniowiecza - a także i wieków następnych, bez mała aż do czasów najnowszych - budynki produkcyjne nie zasługiwały na uwagę; z reguły były to bowiem budynki podrzędne, architektonicznie nieinteresujące. Nie były tu wyjątkiem i budynki służące produkcji menniczej we Wrocławiu, żaden z nich zresztą nie dotrwał do naszych czasów.

Przyczynić mogła się i mgiełka tajemnicy zawsze otaczająca mennice, które realizowały - z reguły niejawną - politykę ekonomiczną pana menniczego. W tajemnicy utrzymywano także ich wyposażenie i technikę menniczej produkcji; miało to utrudnić fałszerstwa monet.

MENNICE PIASTOWSKICH WŁADCÓW

Nie znany jest żaden, najmniejszy nawet ślad, ani pisany ani materialny mogący wskazać miejsce, w którym znajdowała się najstarsza, piastowska mennica we Wrocławiu; ta, której istnienie poświadczają bite tu denary Bolesławów: Chrobrego, Śmiałego i Kędzierzawego ^{1/}. Mimo tego miejsce to można dość pewnie określić: znajdowała się ona najprawdopodobniej na terenie zamku książęcego, leżącego na Ostrowie Tumskim ^{2/}.

Do takiego wniosku można dojść pamiętając, że produkcja mennicza przerabiająca cenny kruszec musi odbywać się w miejscu najbezpieczniejszym, chronionym przed rabunkiem i umożliwiającym łatwą kontrolę, a takie wymogi spełniał we wczesnośredniowiecznym Wrocławiu najpewniej książęcy zamek.

Ulokowanie tej produkcji na niewielkim obszarze zamku na Ostrowie mogło być zresztą możliwe tylko dzięki temu, że musiała być ona bardzo mała; ilość znanych stempli i egzemplarzy monet wymienionych wyżej władców, monet, o których sądzi się, że były wybite we Wrocławiu pozwala określić wagę srebra przerobionego tu na monety przez cały ten, blisko dwusetletni okres, na kilkanaście, najwyżej kilkadziesiąt kilogramów ^{3/}.

Przy tak niewielkiej produkcji nie zabierało wiele miejsca wyposażenie mennicy, zwłaszcza, że potrzebne srebro uzyskiwano w tym okresie prawdopodobnie dzięki przebijaniu monet obcego stempla. Upraszczało to znacznie produkcję, gdyż eliminowało przetapianie kruszcu, proces b.uciążliwy dla otoczenia.

Trudno przypuszczać, by tak małych rozmiarów i tak rzadko i na krótko uruchamiana produkcja mennicza posiadała specjalnie do tego celu przeznaczony budynek; zapewne niejedno pomieszczenie na terenie zamku spełniało niewielkie wymogi jakie produkcja taka stawiała i niejedno mogło w okresie tym mieścić mennicę.

Mniej oczywista jest lokalizacja mennicy książęcej we Wrocławiu w tzw. okresie brakteatowym, trwającym na Śląsku od drugiej połowy XII wieku tj. od panowania Bolesława Wysokiego do około roku 1290. W okresie tym były w obiegu denary jednostronne, bite na bardzo cienkiej blasce, zwane dzie brakteatami; w przeciwieństwie do dotychczasowych denarów dwustronnych, bitych

we Wrocławiu, jak się wydaje, głównie ze względów manifestacyjnych, prestiżowych, bicia brakteatów musiało mieć przede wszystkim cel ekonomiczny. Pieniądz ten podlegał okresowej, przymusowej wymianie w stosunku korzystnym dla władcy, wymianie, odbywającej się dwa a nawet trzy razy w roku. Tak częsta wymiana całej w założeniu masy pieniądza znajdującego się w obiegu w połączeniu z rozwojem gospodarczym kraju i związanym z nim zwiększeniem upieniężnienia rynku musiała znacznie zwiększyć intensywność produkcji książęcej mennicy we Wrocławiu, mimo, że od końca XII wieku mennica ta nie była już jedyną na Śląsku ^{4/}.

Miało to miejsce zwłaszcza w podokresie tzw. brakteatów dużych ^{5/}, w którym ilość przerabianego na monety kruszcu musiała znacznie wzrosnąć, a co za tym idzie musiała wzrosnąć i uciążliwość tej mennicy dla otoczenia. Choć w pierwszej połowie XIII wieku powstał we Wrocławiu i drugi zamek, lewobrzeżny, dzięki czemu obszar książęcych siedzib w mieście uległ podwojeniu, nie można wykluczyć przeniesienia produkcji mennicznej w tym okresie poza teren zamkowy, na podgrodzie.

Po roku 1290 reforma monetarna wprowadziła na Śląsku nowy gatunek pieniądza - kwartniki. Te dwustronne, cięższe od dużych brakteatów, nie wymieniane już okresowo monety były bite we Wrocławiu, jak się wydaje, mniej intensywnie niż duże brakteaty ^{6/}.

Pozycje wpływów i wydatków w najstarszej zachowanej księdze rachunkowej Wrocławia, zwanej "Henricus Pauper" świadczą, że co najmniej od początku XIV wieku trudności finansowe smuszają władcę do okresowego dzierżawienia wrocławskiej mennicy Radzie Miejskiej Wrocławia. Pierwsze dwa zachowane zapiski pochodzą z 1301 roku i mówią o kwocie 4 1/4 grzywny jaką wydali wrocławscy rajcy w Świdnicy na "zakup mennicy" ^{7/}. Część badaczy wyciąga na podstawie tych zapisków wniosek, że Wrocław nabył wówczas mennicę książęcą na własność a nawet, że otrzymał od księcia Bolka I Świdnickiego przywilej bicia własnej monety ^{8/}. Ponieważ jednak zapiski o takich wydatkach powtarzają się jeszcze w latach 1325 i 1334, przy czym zapis z tego ostatniego roku wyraźnie mówi, że transakcja zawierana jest tylko na 2 lata ^{9/}, nie ma podstaw do takiego twierdzenia. Najwyraźniej była to nadal mennica książęca okresowo dzierżawiona przez miasto. Takiego też zdania

jest szereg innych badaczy ^{10/}.

W księdze "Henricus Pauper" znajdują się także zapiski mówiące o dochodach miasta uzyskiwanych wówczas z dzierżawionej mennicy: w roku 1309 - 24 grzywny minus 1 wiardunek, czyli 23 3/4 grzywny, w 1322 - 50 grzywien, w 1326 dochód z "wina, mennicy i soli" - 270 grzywien i 1 wiardunek, w 1327 - 38 grzywien, w 1339 - 50 grzywien.

Można przypuszczać, że mennica w tym okresie znajdowała się tam gdzie dotychczas, żadna bowiem ze stron nie była zainteresowana przenoszeniem jej i urządzaniem na nowo: ani tkwiący w kłopotach finansowych władca ^{11/}, ani miasto, nie mające podstaw prawnych do bicia własnej monety.

PRZYPISY

- 1/ Aż do schyłku XIII wieku jedynym gatunkiem pieniądza w Polsce był bity ze srebra denar. Starsza literatura numizmatyczna przyjmuje, że bicie tych monet we Wrocławiu zapoczątkował Bolesław Chrobry i przydzieli temu władcy denary z głową i imieniem św. Jana i imieniem księcia Bolesława. Ustalenia te kwestionuje obecnie S. Suchodolski, "Wczesnośredniowieczne monety śląskie okresu przedbrakteatowego", w: "Wrocławskie Zapiski Numizmatyczne", Wrocław 1974 /i inne prace tego autora/.
- 2/ Tu lokalizuje piastowską mennicę M. Haisig, "Wrocławskie pieczęcie, medale, monety", w: "Wrocław, jego dzieje i kultura", Warszawa 1978.
- 3/ Por. R. Kiersnowski, "Pieniądz kruszcowy w Polsce średniowiecznej", Warszawa 1960.
- 4/ Po podziale ziem Śląska między Bolesława Wysokiego i Mieszka Platoniego powstała druga mennica, górnośląska, a w drugiej połowie XIII wieku ilość mennic w samym tylko księstwie wrocławskim wzrosła do co najmniej siedmiu.
- 5/ Duże brakteaty śląskie były produktem reformy zwiększającej po raz pierwszy na ziemiach polskich wartość denara. Waga ich początkowo wynosiła około 0,80 g i była kilkakrotnie wyższa od wagi kursujących uprzednio na Śląsku małych brakteatów. Dawne ustalenia przyjmujące, że duże brakteaty bite były w latach 1230-1290 są obecnie kwestionowane: istnieją argumenty przemawiające za późniejszym ich wprowadzeniem, tzn. około roku 1250. Kilkaś typów i duża ilość znanych egzemplarzy tych monet świadczą o znacznych rozmiarach ówczesnej produkcji menniczej.

- 6/ Kwartniki były produktem następnej na Śląsku - po dużych brakteatach - reformy monetarnej, która wprowadziła około roku 1290 po raz pierwszy na ziemiach polskich nowy, odmienny od denara gatunek pieniądza, jednocześnie zwiększając jego wartość do wielkości nie znanej ówczesnie w całej Europie środkowej: przeciętna waga kwartników wynosiła 1,7 g.
- 7/ Pierwszy z nich: "Item consules in Swidenitz cum emerunt monetam 9 fertone" i drugi: "Item cum consules ementes monetam in Swidenitz expenderent 9 fertone, et ibidem Engilgerus et Henricus Grimme 2 marc".
- 8/ Np. F.G.A. Weiss, "Chronik der Stadt Breslau", Breslau 1988, Str. 112; R. Heck, "Wrocław w latach 1241-1526" w: "Wrocław, jego dzieje i kultura", Warszawa 1978 str. 65.
- 9/ "Pro moneta empta duobus annis 26 marcas". Łacińskie "emere" może oznaczać zarówno kupowanie jak i dzierżawienie.
- 10/ Np. M. Gumowski, "Moneta na Śląsku", w: "Historja Śląska", Kraków, 1936 tom III, str. 679; M. Haisig, op. cit. str. 82.
- 11/ Zamieszczona na str. 134 pracy zbiorowej: "Wrocław, przewodnik po dawnym i współczesnym mieście", Warszawa 1970, informacja, że ksiądz Henryk VI założył w roku 1318 mennicę przy ulicy Piaskowej 1 jest błędna, mennica powstała w tym miejscu dopiero w XVII wieku.

MENNICA MIEJSKA PRZY UL. SZEWSKIEJ - MASZTALSKIEJ

Podstawą prawną dla zorganizowania własnego mennictwa uzyskuje miasto Wrocław dopiero w drugiej połowie XIV wieku. Cesarz Karol IV udziela mu w roku 1360 przywileju bicia monet złotych a w roku 1362 bicia halerzy. Nie są znane żadne wrocławskie monety złote z tego okresu ani dokumenty świadczące o ich biciu, przypuszcza się więc, że miasto nie skorzystało wówczas z tego przywileju. Doszło natomiast do skutku bicia halerzy. Te drobne srebrne monety ^{1/} będą przez długi czas jedynym gatunkiem pieniądza, produkowanym przez wrocławską mennicę miejską: biła je ona za panowania Karola IV /panował do 1378 r./, Wacława IV /1378-1419/, Zygmunta Luksemburczyka /1419-1437/. Dopiero za rządów Macieja Korwina, od roku 1470 bito we Wrocławiu i grubsze monety, tj. grosze i półgrosze.

Gdzie znajdowała się ta miejska mennica? Wzmianki o niej znane są dopiero od początku XV wieku, pochodzą głównie z tzw. ksiąg ławniczych, będących odpowiednikami dzisiejszych ksiąg wieczystych; notowano w nich w chronologicznej kolejności informacje o kupnie, dziedziczeniu i dzierżawie nieruchomości w mieście. Ponieważ nie stosowano jeszcze numeracji domów a i nazwy własne zaczęto im nadawać dopiero od XVI wieku - przy opisywaniu nieruchomości podawano położenie tychże w stosunku do miejsc i obiektów ogólnie znanych, a do tych ostatnich należała i mennica. Dzięki temu można pośrednio określić także i jej położenie. Pierwsza taka wzmianka pochodzi z roku 1416, lecz nie daje żadnych wskazówek o położeniu mennicy, gdyż mówi tylko o obiekcie leżącym naprzeciwko niej. Następna wzmianka z roku 1434 wymienia spadek - tzn. przekazywaną w spadku nieruchomość - położoną na rogu ulicy Junkierskiej^{2/} "jak się idzie na zewnątrz do furty menniczej".

Na podstawie tej wzmianki można tylko w przybliżeniu określić położenie furty w pobliżu której znajdowała się mennica, gdyż z ulicy Junkierskiej - dzisiejszej ulicy Ofiar Oświęcimskich - blisko było do kilku furt, którymi można było przejść "na zewnątrz" przez pierwszy, trzynastowieczny mur obronny miasta^{3/}. Dopiero wzmianka z 1446 roku pozwala zlokalizować tę furte, mówi bowiem o "ulicy Szewskiej przy furcie menniczej" z czego wynika, że nazwę "menniczej" nosiła furta znajdująca się przy tej ulicy^{4/}.

Zapis z roku 1462 wymienia bezpośrednio mennicę: "dom zwany mennicą przy furcie menniczej" a więc informuje, że mennica znajdowała się blisko tej furty. Następne wzmianki nie wnoszą wiele nowego do kwestii lokalizacji mennicy. Wzmianka z 1485 roku: "Spadek położony przed /rzeką/ Oławą, za miejską kuźnią naprzeciwko mennicy" świadczy, że mennica znajdowała się - patrząc od Rynku jako od środka miasta - przed Oławą, czyli wewnątrz wyznaczonego biegiem tej rzeki obszaru miasta. Wzmianka z 1492 roku wymienia "dom i spadek na ulicy Junkierskiej za dawną mennicą", a więc umiejscawia mennicę ogólnie w pobliżu tej ulicy, podobnie jak i wzmianka z 1498 roku, która wymienia "dom przy ulicy Szewskiej w pobliżu mennicy". Dopiero zapis z roku 1593^{5/} w połączeniu z tym z roku 1462, pozwala dokładnie okre-

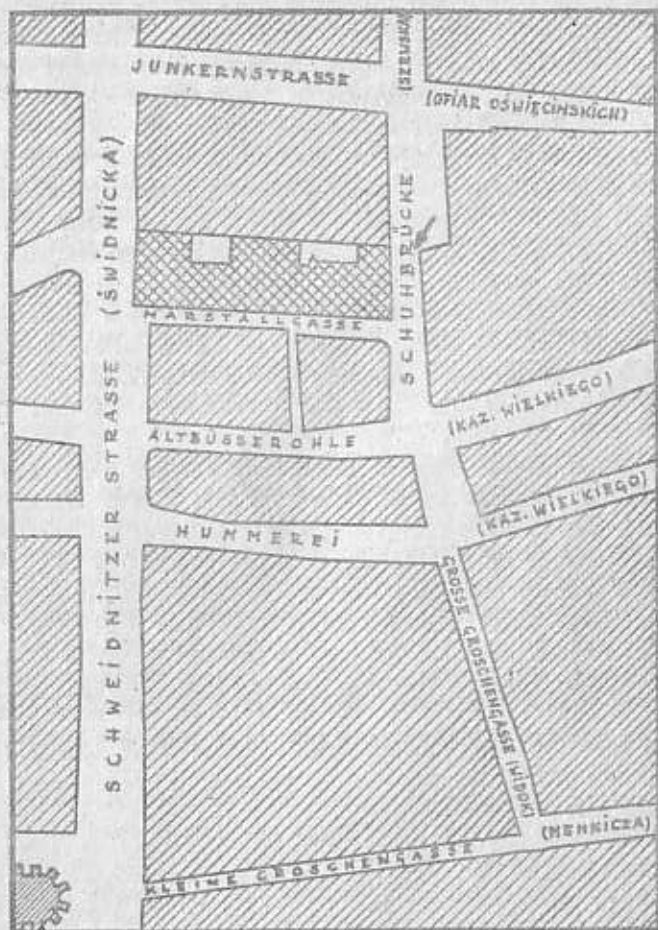
lić położenie budynku mennicy, brzmi on: "Domek na rogu poprzecznej uliczki naprzeciwko dawnej mennicy". Ta poprzeczna uliczka, wówczas bezimienna, łącząca ulicę Świdnicką z ulicą Szewską otrzymała później nazwę Masztaliskiej^{6/} od miejskiej masztalni, stajni, która znajdowała się na jej północnej stronie przy zbiegu z ulicą Świdnicką. Jak wynika z wymienionych wyżej obu wzmianek mennica znajdowała się na tej samej stronie ulicy Masztaliskiej lecz przy jej zbiegu z ulicą Szewską; od zachodu graniczyła z masztalnią, od wschodu z furcą menniczą i ulicą Szewską /rys. 1 i 2/.

Ale skąd wiadomo, że była to mennica miejska? Nie wynika to przecież z cytowanych wyżej wzmianek! Od drugiej połowy XIV wieku do pierwszej połowy XV źródła przynoszą sporo informacji o biciu własnego pieniądza przez Radę Miejską Wrocławia, nic nie wiadomo natomiast o biciu go tutaj przez innego pana mennicznego, nie są też znane inne niż miejskie monety. Pozwala to na stwierdzenie, że mennica przy ul. Szewskiej należała do miasta.

W jakim okresie mennica ta była czynna? W opisanym wyżej miejscu znajdującym się na zewnątrz pierwszego trzynastowiecznego muru obronnego mogła powstać dopiero po zakończeniu budowy drugiego muru, czternastowiecznego, który opasał nowe, przyłączone do miasta tereny; jest to oczywiste ze względu na bezpieczeństwo tej ważnej i cennej dla miasta instytucji. Budowę drugiego muru zakończono około połowy XIV wieku, dopiero więc po tej dacie mogła powstać ta mennica. Data ta jest zbieżna z datą udzielenia miastu przywileju mennicznego.

Pierwsza pewna wiadomość o istnieniu tu mennicy pochodzi wprawdzie dopiero z roku 1434, mogła ona jednak rozpocząć funkcjonowanie w tym miejscu już znacznie wcześniej; bity we Wrocławiu halerze z imieniem Karola IV, Wacława III i Zygmunta Luksemburskiego, wzmianki o muncersach znane z roku 1385 i 1392 i o mennicy z 1416 świadczą w każdym razie, że Wrocław nie zwlekał długo z rozpoczęciem bicia halerzy zgodnie z otrzymanym przywilejem i kontynuował je przez cały ten okres. Być może od początku bicia to odbywało się w tym miejscu.

Niemniej trudna do określenia jest i data likwidacji tej mennicy. Pierwsza znana wzmianka nazywająca ją "dawną mennicą", pochodzi z roku 1492; z faktu, że w poprzedniej znanej wzmiance,



Rys. 1. Fragment planu Wrocławia z przed 1945 r. Kratką oznaczono dom wydawnictwa Kornów, zbudowany w XVIII w. w miejscu dawnej mennicy i dawnej masztalni. Strzałka wskazuje lokalizację furty menniczej. W nawiasach - dzisiejsze nazwy ulic.

tej z roku 1485 brak jest określenia "dawna" wyciąga Markgraf wniosek ^{7/}, że mennica ta musiała być wówczas jeszcze czynna, a wstrzymanie produkcji nastąpiło tu dopiero po tej dacie, między rokiem 1485 a 1492.

Twierdzenie takie nie jest jednak przekonujące. O ile bowiem nazwanie mennicy "dawna" może stanowić dowód, że produkcja mennicza już się w niej nie odbywa, o tyle brak takiego określenia wcale nie musi świadczyć, że produkcja ta jest nadal kontynuowana: piszący te wzmianki nie zajmował się przecież produkcją menniczą, używał jedynie mennicy jako obiektu orientującego, za pomocą którego określał położenie nieruchomości będącej przedmiotem jego zainteresowania. Na dowód powyższego można przytoczyć następną znaną wzmiankę, pochodzącą z roku 1498 ^{8/}, która nie nazywa tej mennicy "dawna" mimo, że w tym czasie musiała ona być już nieczynna. A więc zaniechanie produkcji monet w mennicy przy ul. Szewskiej mogło nastąpić wcześniej niż to przyjmuje Markgraf: przemawia za tym fakt braku informacji o biciu monet we Wrocławiu w ciągu ostatniej ćwierci XV wieku. Może więc monety wybite za panowania Macieja Korwina w latach 1470-1475 były ostatnimi jakie powstały w tym budynku, choć pewne okoliczności - które zostaną przedstawione w rozdziale następnym - mogłyby świadczyć za jeszcze wcześniejszym przeniesieniem menniczej produkcji w inne miejsce.

Czy można się pokusić o określenie wyglądu mennicy przy ul. Szewskiej? Rysunek 2 przedstawia fragment najstarszego planu Wrocławia, sporządzonego w roku 1562 przez Bartłomieja Wehnera. Ten widokowy, barwny plan ukazuje z dużą wiernością ówczesną zabudowę miasta; jak można sądzić na podstawie budowli zachowanych do dzisiaj, stosunkowo wiernie przedstawia także budowle drugorzędne. Fragment, o którym mowa ukazuje tę część miasta, w której znajdowała się omawiana mennica, a więc zabudowany teren między ulicą Świdnicką, Junkierską /Ofiar Oświęcimskich/, Szewską i rzeką Oławą: ta ostatnia płynęła tu wówczas korytem, w którego miejscu przebiega dziś północne pasmo ulicy Kazimierza Wielkiego.

Linie pierwszego, trzynastowiecznego muru obronnego wyznaczają widoczne na rysunku dwa w tym murze przejścia: brama na ulicy Świdnickiej i furta - zwana menniczą - na ulicy Szewskiej. Poza tymi przejściami mur jest niewidoczny - wchłonęły go stojące przy nim budynki. Poniżej, na południe od linii muru, przebiega równolegle dość wąska uliczka, nazwana później Masztalaką. Czy widoczne na planie zabudowania położone u zbiegu tej uliczki



Rys. 2. Przerys fragmentu planu Wrocławia z 1562 r. z zabudowaniami mennicy w zbiegu ul. Szewskiej i Masztalackiej. Na plan naniesiono nazwy ulic używane od wieku XV.

z ulicą Szewską, na zachód od furty menniczej, są zabudowaniami miejskiej mennicy?

Choć ostatni znany przekaz o funkcjonowaniu w tym miejscu mennicy powstał jeszcze w poprzednim wieku - za twierdzącą odpowiedź na to pytanie przemawiać może fakt utrzymania się przez następne stulecia nazwy "dawnej mennicy" jaką uporczywie nadawano tym zabudowaniom aż do drugiej połowy XVIII wieku.

Za taką odpowiedzią przemawia także długowieczność ówczesnych budowli, której przyczyną była zarówno solidność wykonania jak i niedostatek środków finansowych i produkcyjnych utrudniający rezygnację ze starego budynku także przy zmianie jego funkcji. Rozplanowanie, wielkość i wygląd zabudowań widniejących na tym szesnastowiecznym planie w zbiegu ulicy Szewskiej i Masztalackiej, zabudowań mających charakter prostych, szablonych budynków użytkowych, nie wykluczają możliwości prowadzenia w ich murach produkcji menniczej, nie wykluczają także ich datowania na wiek XV czy XIV.

Spory dziedziniec, do którego wjazd - niewidoczny na planie - musiał znajdować się w murze odgradzającym teren mennicy od ulicy Szewskiej, otoczony jest kilkoma budynkami. Stojący na rogu obu ulic długi, parterowy budynek nakryty wysokim dachem jest najprawdopodobniej budynkiem produkcyjnym mennicy. W jego południowej ścianie znajduje się szereg okien, umieszczonych wysoko nad ulicą; ściana ta na barwnym oryginalnym planie pomalowana jest kolorem różowo-fioletowym, takim samym, jakim pomalowano nieotynkowane mury gotyckich kościołów, co pozwala przypuszczać, że podobnie jak one, budynek ten był nieotynkowany. Wysoki dach, kryjący zapewne użytkowe poddasze, pomalowany jest, podobnie jak i dachy pozostałych budynków, kolorem czerwonym, sugerującym pokrycie go ceramiczną dachówką. Na dachu nie widać komina, który musi posiadać mennica przetwarzająca kruszec; brak ten nie świadczy jednak przeciwko tezie lokującej w tym budynku produkcję menniczą, gdyż kominów nie posiada żadna z blisko 2500 budowli przedstawionych na planie Weimera; także przyjęł autor rysunkowe uproszczenie.

Oddzielający teren mennicy od terenu miejskiej masztalni - sąsiadującej z mennicą od strony zachodniej - mały budynek przylegający do poprzedniego, zapewne należał także do zabudowań mennicy; zdaje się o tym świadczyć kierunek spadku jego jedno-spadowego dachu odprowadzającego wodę deszczową na teren własny a nie sąsiada - takiej zasady przestrzegano już w średniowieczu. Mniej pewna jest przynależność dwu dalszych budynków, zamykających dziedziniec mennicy od północy; jeden z nich zwrócony jest do widza szczytem, drugi bokiem. Widoczne ich ściany południowe

są najpewniej fragmentem zaadaptowanego muru obronnego, gdyż stoją na przedłużeniu muru furty menniczej.

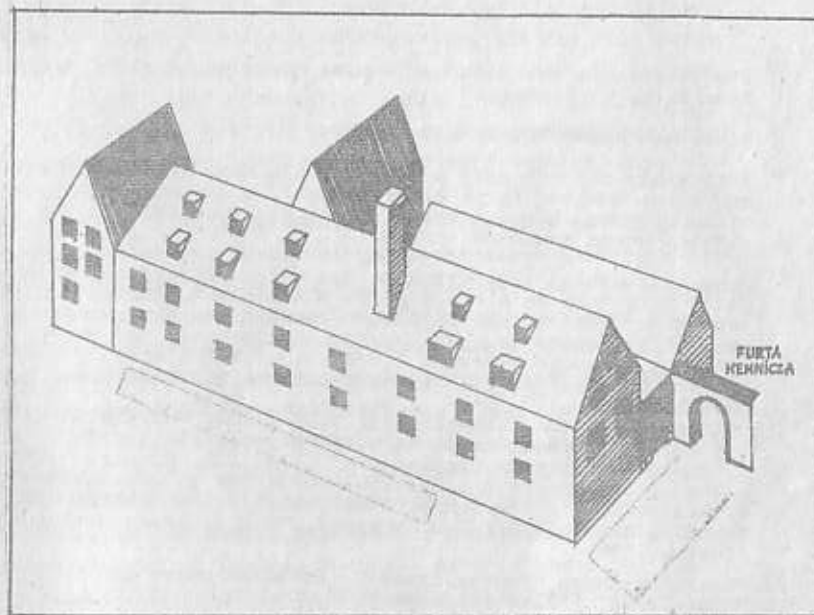
Być może budynki te należały także do mennicy, mogły być np. budynkami mieszkalnymi dla jej personelu, później jednak ich związek z mennicą musiał zostać zerwany: znana z przekazów pochodzących z XVIII wieku północna granica terenu, zwanego terenem "dawnej mennicy" już ich bowiem nie obejmowała.

Interesujące są i późniejsze dzieje tych budynków. Jak świadczy pochodzący z połowy XVIII wieku widokowy plan F.B. Wernera ten zakątek miasta w ciągu następnych 200 lat uległ tylko niewielkim zmianom. Nadal stała brama na ulicy Świdnickiej i furta na ulicy Szewskiej, nie zmieniła się także sieć ulic. Prawie wszystkim budynkom nadbudowano jednak dodatkowe kondygnacje - świadectwo wzrostu liczby mieszkańców i postępującego zagęszczenia nie powiększanego od średniowiecza terenu miasta.

Taką nadbudowę otrzymał i budynek dawnej mennicy na rogu ulicy Szewskiej i Masztalskiej, a daluze dwie kondygnacje pomieszczono w jego wysokim poddaszu. Na południowej połaci dachowej widnieje duży komin - można przypuszczać, że był w tym miejscu zawsze /rys. 3/.

W drugiej połowie XVIII wieku, ówczesny dyrektor wrocławskiego magistratu, K.F. Werner polecił zbudować dla siebie w miejscu dawnej mennicy i dawnej masztalni wielki dom mieszkalny; dążąc do powiększenia terenu samowolnie zawęził przy tym i tak wąską uliczkę Masztalską. Od północy granicę tej nieruchomości stanowiła jednak nadal linia dawnych murów obronnych. W dniu 29.4.1793, podczas tzw. powstania kwietniowego należące do zniszczonego dostojnika wyposażenie tego domu zostało doszczętnie zniszczone przez zrewolucjonizowany tłum; należący do miasta budynek pozostał jednak nietknięty.

Na początku XIX wieku budynek ten przeszedł na własność księgarskiej rodziny Kornów, tak dobrze znanej z wydawania książek polskich. W roku 1945 zburzyły go działania wojenne a powojenna odbudowa zatarła całkowicie dawne granice nieruchomości, zlikwidowała uliczkę Masztalską i być może, ostatnie ślady mennicy.



Rys. 3. Budynki u zbiegu ulic Szewskiej i Masztalskiej w połowie XVIII w. Rekonstrukcja na podstawie rysunku F.B. Wernera

Lokalizacja tej mennicy często określana jest błędnie: umieszczona się ją przy ulicy Świdnickiej, Ofiar Oświęcimskich, Menniczej. Ta ostatnia ulica, zwana przez stulecia "Groszową" lub "Małą Groszową" ^{9/} swą obecną nazwę otrzymała zapewne na skutek mylnego przekonania, że przy niej właśnie znajdowała się miejska mennica ^{10/}

PRZYPISY

- 1/ Będące sresztą też denarami - nowa nazwa pochodzi od nazwy miasta Hall w Niemczech.
- 2/ Niemiecka nazwa "Junkernstrasse"
- 3/ Znajdowały się one przy przejściu tego muru przez dzisiejszą ulicę Zamkową /przy placu Solnym/, ulicę św. Doroty, ulicę Szewską, ul. Łaciarską; na ulicy Świdnickiej stała okazała brama zwana Świdnicką.
- 4/ Nazwę "Szewskiej" /Schuhbrücke/ na całej dzisiejszej długości otrzymała ta ulica dopiero w XIX wieku. Przed tym południowy jej odcinek od ulicy Gławskiej do Gławy nosił nazwę "Pfnergasse" o niejasnym znaczeniu; taką też nazwę wymienia cytowana wzmianka z 1446 roku. W XVI wieku odcinek ten nazywał się także "Basengasse" - ul. Miotłana.
- 5/ Cytowane wzmianki zamieszczają: S.B. Klose, "Darstellung der inneren Verhältnisse der Stadt Breslau 1485-1526", w: "Scriptores Rerum Silesiacarum", tom III, Breslau 1847; A. Schultz, "Topographie Breslaus im 14 und 15 Jahrhundert", w: "Zeitschrift d. Vereins f. Gesch. u. Altertum Schlesiens", tom III, Breslau 1871 i H. Markgraf, "Die Strassen Breslaus", Breslau 1896.
- 6/ Niemiecka nazwa "Marstallgasse". Przedtem zwano ją "Miotekowa" /"Flederwischgasse"/.
- 7/ H. Markgraf, o.c. str. 120.
- 8/ Nie cytowaną przez Markgrafa.
- 9/ Niemiecka nazwa "Kleine Groschengasse". Dzisiejsza ulica Widok nosiła natomiast nazwę "Dużej Groszowej" - "Grosse Groschengasse".
- 10/ Istnienia mennicy przy dzisiejszej ulicy Mennicznej nie poświadczają żadne znane źródła - ani średniowieczne ani nowożytne.

MENNICA PRZY ULICY WITA STWOSZA

Żyjący w latach 1564-1632 nauczyciel, później archidiakon kościoła św. Marii Magdaleny we Wrocławiu, Mikołaj Pol, autor sięgających "najdawniejszych czasów" a doprowadzonych do roku 1623 "Roczników miasta Wrocławia" zapisał wśród wydarzeń roku 1523: "4 czerwca po raz pierwszy gotowano w noworzędzonej gar-kuchni w domu Henryka Domnika, czyli dawnej mennicy, przy ulicy św. Wojciecha" ^{1/}.

Wiadomość o istnieniu mennicy przy tej ulicy podana jest także w sporządzonych przez osiemnastowiecznego historyka Samuela Beniamina Klose odpisach z zaginionych dziś źródeł; pod datą 22.III.1577 notuje on: "Sebald Krapff przekazuje urzędowi Kościelnemu i Szkolnemu u św. Marii Magdaleny 3 grzywny czynszu na swój dom przy ulicy św. Wojciecha, zwany dawną mennicą" ^{2/}.

Na tych dwóch przekazach opiera się nasza wiedza o istnieniu mennicy przy ulicy św. Wojciecha - dzisiejszej ulicy Wita Stwosza - w domu, który należał do Henryka Domnika a później przeszedł na własność Sebald Krapffa: dom ten stał u zbiegu tej ulicy z ulicą św. Wita, na zachodniej stronie tej ostatniej ^{3/}. Dlaczego przeniesiono mennicę do tego budynku, mimo że dawne jej pomieszczenia przy ul. Szewskiej musiały być w dobrym stanie, skoro przetrwały tyle wieków? Nie mówią tego niestety znane nam źródła.

Ale może dałoby się powiązać to przeniesienie z osobą wymienionego przez Mikołaja Pola właściciela tego domu, Henryka Domnika, nazywanego także Dompniem? Znana to postać w dziejach miasta: wierna służba dla króla węgierskiego Macieja Korwina, któremu Wrocław złożył hołd lenny, przyniesie temu przedstawicielowi miejskiego patrycjatu wysoką godność namiestnika Śląska, wkrótce jednak po tym i hańbiącą śmierć z ręki kata. Śłużąc królowi posuwa się bowiem Domnik aż do zdrady interesów ojczystego miasta, za co - po śmierci swego mocodawcy - zostanie przez Radę Miejską pojmany, skazany na śmierć i ścięty pod pręgierzem wrocławskiego Rynku w roku 1490.

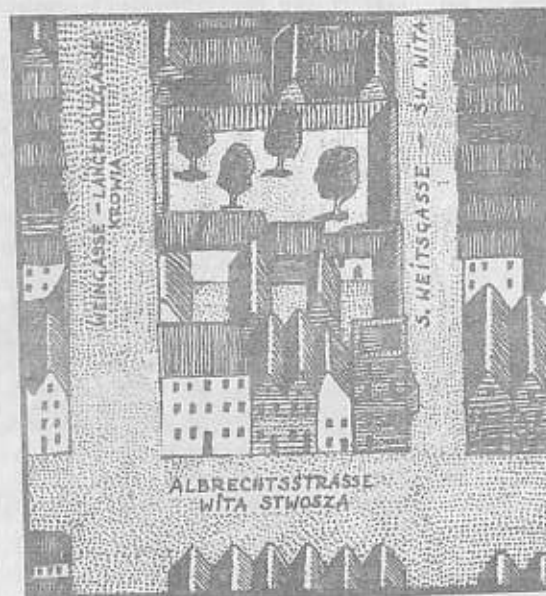
W latach 1470-1471 bite były we Wrocławiu królewskie hale-rze i grosze Macieja Korwina. Czy wybór króla nie padł na dom tego zaufanego człowieka, gdy podejmował decyzję, gdzie monety te będą bite? Dom, jak się zdaje, na tyle wraz z oficynami obszer-ny, by móc pomieścić bez większego uszczerbku dla właściciela

także i warsztat menniczy, niewielki kresztą i czynny zapewne przez krótki tylko czas, gdyż zaledwie kilka typów monet mogłoby tu powstać jeszcze za życia Dominika; oprócz wymienionych wyżej halercy i groszy królewskich tylko halercze i grosze miejskie pochodzące zapewne z roku 1475.

Choć zachowane przekazy mówią tylko o biciu w tym domu monet fałszywych^{4/} nie można wykluczyć istnienia tutaj mennicy już w latach 1470-1475. Friedensburg przypuszcza wprawdzie, że mennica przy ul. św. Wojciecha została utworzona dopiero po okresie między rokiem 1485 a 1492, przyjmuje bowiem za Markgrafa, że w tym okresie zlikwidowano mennicę przy ulicy Szewskiej, przypuszczenie to nie wydaje się jednak prawdopodobne. Ani bowiem on, ani inni autorzy prac o mennictwie śląskim nie rejestrują żadnej monety wybitej we Wrocławiu między rokiem 1475 a 1505. Jeśliby więc uznać, że nie było w tym domu mennicy w latach 1470-1475, to najprawdopodobniejszą datą utworzenia jej tutaj byłby dopiero rok 1505. Z tego roku pochodzą wrocławskie grosze miejskie, pierwsze wybite we Wrocławiu monety opatrzone datą roczną. Później bito tutaj zapewne i halercze stanów śląskich, stąd też może pochodzić pierwsza złota moneta wybita we Wrocławiu - dukat miejski z 1517 roku. Wkrótce po tym mennica ta musiała zostać zlikwidowana - wg świadectwa Mikołaja Pola przed rokiem 1523^{6/}.

Na szesnastowiecznym planie Weihnefa dom na rogu ulicy św. Wojciecha i św. Wita wygląda jak przysadzista wieża, ze ścianami zewnętrznymi wyciągniętymi ponad niaki dach. Jak się zdaje w taki uproszczony sposób rysuje Weihner domy z renesansowymi attykami. Ponieważ attyki takie zaczęto budować we Wrocławiu dopiero od lat dwudziestych XVI wieku - inny musiał być wygląd tego domu w czasie, gdy funkcjonowała w nim mennica. Nie istniał zapewne także i widoczny na rysunku wykusz od ulicy św. Wita /rys. 4/.

W pierwszej połowie XVIII wieku na miejscu wszystkich domów stojących między dzisiejszą ulicą Krowią a św. Wita architekt Krzysztof Hackner buduje dla hrabiego Hatzfelda barokowy pałac uznawany ówczesnie za najpiękniejszy we Wrocławiu. Pałac ten spłonął podczas oblężenia miasta przez wojska pruskie w roku 1760. Na jego miejscu architekt Karol Gotthard Langhans buduje



Rys. 4. Przerys fragmentu planu Wrocławia z 1562 r. z zabudowaniami mennicy u zbiegu ul. św. Wojciecha /Wita Stwosza/ i św. Wita.

wkrótce po tym nowy pałac, klasycystyczny, cieszący się podobną sławą; po zniszczeniach wojennych w 1945 roku została z niego tylko część parteru. Na zwróconej ku ulicy św. Wita ścianie tego pałacu widoczny jest dziś, spod odbitego tynku, fragment gotyckiego muru; ostatni ślad domu Dominika, czyli dawnej mennicy.

PRZYPISY

- 1/ Nikolaus Pol, "Jahrbuecher der Stadt Breslau", wydanie J.G.Bueschinga, Breslau 1819, tom III, str. 28. Niemiecka nazwa tej ulicy "Albrechtsstrasse".
- 2/ "Scriptores rerum Silesiacarum", wydanie G.A. Stenzela, Breslau 1847, tom III, str. 311.
- 3/ F.G.A. Weiss, "Wie Breslau wurde", Breslau /1906/ str.97.
- 4/ W roku 1472 sądzone były osoby, które miały bić w domu Domnika fałszywe guldenty Macieja Korwina. Domnikowi zarzucano wiedzę o tym przestępstwie i współudział w nim - miał zamówić 16 par stempli menniczych. Jak wytłumaczyć interwencję króla, dzięki której oskarżonym włos z głowy nie spadł? Czy nie była to próba bicia królewskich złotych monet podjęta z polecenia króla, którą - z nieznanym przyczyn - starano się zataić, pozorując fałszerstwo po jej odkryciu? Kilka lat później Domnik wszedł nawet w skład czterechosobowej komisji, kontrolującej jakość monet bitych przez miasto Wrocław - razem z kanclerzem i burmistrzem Wrocławia. /Scriptores... t.III str. 94,95,98/.
- 5/ F. Friedensburg, "Schlesiens Muenzgeschichte im Mittelalter", w: "Corpus Dipl. Sil.", tom XXIII, Breslau 1904, str. 35.
- 6/ Friedensburg, choć zna ten zapis Pola, wymienia dopiero rok 1550 jako ten, w którym nie było już mennicy przy ulicy św.Wojciecha, mylnie powołując się na wzmiankę dotyczącą innej, późniejszej mennicy, która znajdowała się przy pobliskiej ulicy Biskupiej /Friedensburg, o.c., str.35/.

TOPNIA

Pisząc o mennicach średniowiecznych nie można pominąć topni, gdyż jedną z funkcji tej instytucji - nie mającej odpowiednika wśród instytucji dzisiejszych - była produkcja niemonetarnego pieniądza.

Znany jest dokument, który pozwala na poznanie czynności pełnionych przez wrocławską topnię. Jest nim datowana na wiek XV formuła przysięgi, składanej Radzie Miejskiej Wrocławia przez zarządcę topni:

"że ja na urządzie topni przy ustawianiu i mierzeniu złota i srebra, które będzie tu przynoszone chcę być radzie i miastu

wierny i powolny i srebro przygotowywać i topić do znaku i nie kryć, tak by mogło w innych krajach ostać się i zadość uczynić jednemu kupcowi wobec innego. A więc by obu kupcom, gościowi i tutejszemu działało się jednako i należało i że ja nie chcę tego zaniechać przez względy ani przez bojaźń ani przez żadne inne rzeczy, tak niech mi bóg pomaga i święci" ^{1/}.

Była więc topnia urzędem ^{2/} "mierzącym" przynoszony przez ludność kruszec, czyli badającym jego wagę i próbę, to jest pełniącym czynności urzędu probierczego. Zajmowała się także "ustawianiem" srebra i złota, tzn. ustalaniem takiej ilości domieszek, aby wykonywana tu stopy tych metali uzyskiwały zgodną przez właściciela próbę, czyli była i warunkiem usługowym.

Najciekawsza dla nas czynność kryje się w zapewnieniu zarządcy, że będzie srebro topić "do znaku" a więc do określonej znakiem próby i nie "kryć" czyli nie przyważować go sobie, tak aby kupcy i miejscowi i zagraniczni mieli do srebra tego zaufanie. Te odlane i opatrzone znakiem topni srebro pełniło w wielkim handlu funkcję pieniądza, wykonywała więc topnia i czynności mennicy. Pieniądz ten był także produkowany z "przynoszonych" kruszcu; topnia odlewała go, za opłatą, każdemu, kto posiadał odpowiednią ilość srebra. Był to więc pieniądz prywatnego pochodzenia, o próbie kruszcu gwarantowanej urzędowym znakiem topni. Jego waga gwarantowana nie była, musiał więc być ważony przy każdej transakcji.

Nie zachował się niestety ani jeden egzemplarz takiego wyprodukowanego przez wrocławską topnię pieniądza, zwanego umownie pieniądzem sztabkowym; jego wygląd można więc opisać jedynie na podstawie wyglądu egzemplarzy pochodzących z innych topni. Miał zapewne kształt nieregularnego, wklęsło-wypukłego krążka o nieobrobionej powierzchni, zdradzającej, że powstał przez walenie roztopionego metalu do zagłębienia glinianej formy. Wybity znak - przedstawiający zapewne emblemat Wrocławia - pozwalał na zidentyfikowanie topni, która go wykonała, co pośrednio pozwalało na określenie próby charakterystycznej dla tej topni. Waga sztabki nie mogła być niższa od około 25 gramów i dochodziła do 300 gramów ^{3/}. Ponieważ waga monet bitych we Wrocławiu dopiero w końcu XV wieku przekroczyła 2 gramy - porównanie to ukazuje, jak niezbędny i ważny dla wielkiego handlu był pieniądz sztabkowy.

Pierwsza źródłowa wzmianka o wrocławskiej topni pochodzi z roku 1299. W księdze rachunkowej miasta^{4/} zanotowany jest zysk w wysokości 2 grzywien, jaki mu topnia przyniosła. Przyjmuje się, że topnia była wówczas przez Wrocław dzierzawiona od księcia i że miasto kupiło ją na stałe w roku 1334, w którym ta sama księga notuje wydatek 41 grzywien "na topni" choć nie jest znany akt kupna^{5/}. W wieku XIV znanych jest 17 wzmianek o wpływach uzyskanych przez miasto z topni, w wieku XV - 2 wzmianki. Tylko w niektórych wypadkach znana jest wysokość tych wpływów, ponieważ pisarze miejscy notują je przeważnie razem z wpływami z innych źródeł. I tak np. w roku 1349 wpływ z topni wyniósł 26 grzywien i 5 skojców, w 1350 - 22 grzywiny i 7 skojców. Najwyższy wpływ z topni znany z roku 1468 - 49 i pół grzywiny, 11 groszy i 1 halera^{6/}. Są to wpływy zaskakująco niskie w porównaniu z wpływami miasta z innych źródeł^{7/}.

Wpływy jakie przynosiła Wrocławowi topnia były także znacznie niższe od tych, jakie ze swej topni uzyskiwał Kraków. Wprawdzie w obu miastach zachowały się tylko fragmentaryczne informacje o tych wpływach, mimo to warto je ze sobą porównać: podczas gdy we Wrocławiu najwyższe znane wpływy z topni nie przekraczają 50 grzywien, znane wpływy z topni krakowskiej wynoszą w większości - powyżej stu grzywien, w jednym wypadku nawet powyżej 2 tysięcy^{8/}.

Nie zbadane są przyczyny takich różnic; być może jedną z nich, dotyczącą interesującej nas tu szczególnie menniczej funkcji topni było większe nasycenie śląskiego rynku grubym pieniądzem monetarnym a tym samym mniejsze zapotrzebowanie na pieniądź sztabkowy.

W jakim okresie czynna była topnia we Wrocławiu? Pierwsza znana o niej wzmianka pochodzi, jak wyżej podano, z roku 1299. Musiała ona jednak powstać już znacznie wcześniej, najpóźniej w połowie XIII wieku, tj. w okresie, gdy rozwój gospodarczy Śląska zwiększył zapotrzebowanie na gruby pieniądź, któremu ówczesne monety o wadze poniżej 1 grama nie mogły sprostać.

Także tylko w przybliżeniu można określić datę jej likwidacji. W dniu 14 maja 1495 roku ukazuje się zarządzenie Rady Miejskiej Wrocławia, które postanawia, "że w przyszłości nikt nie może topić i mieszać srebra z innymi metalami gdzie indziej niż w miejskiej topni. Kto będzie czynił inaczej, temu srebro

będzie odebrane i do tego będzie ciężko ukarany". Zarządzeniem tym próbują ojcowie miasta "odświeżyć" monopol topni, który musiał pojsć w zapomnienie. Interesujące jest, że zarządzenie to, podobnie jak kary za jego przekroczenia, znane z lat 1490 i 1495, dotyczy tylko srebra^{9/}.

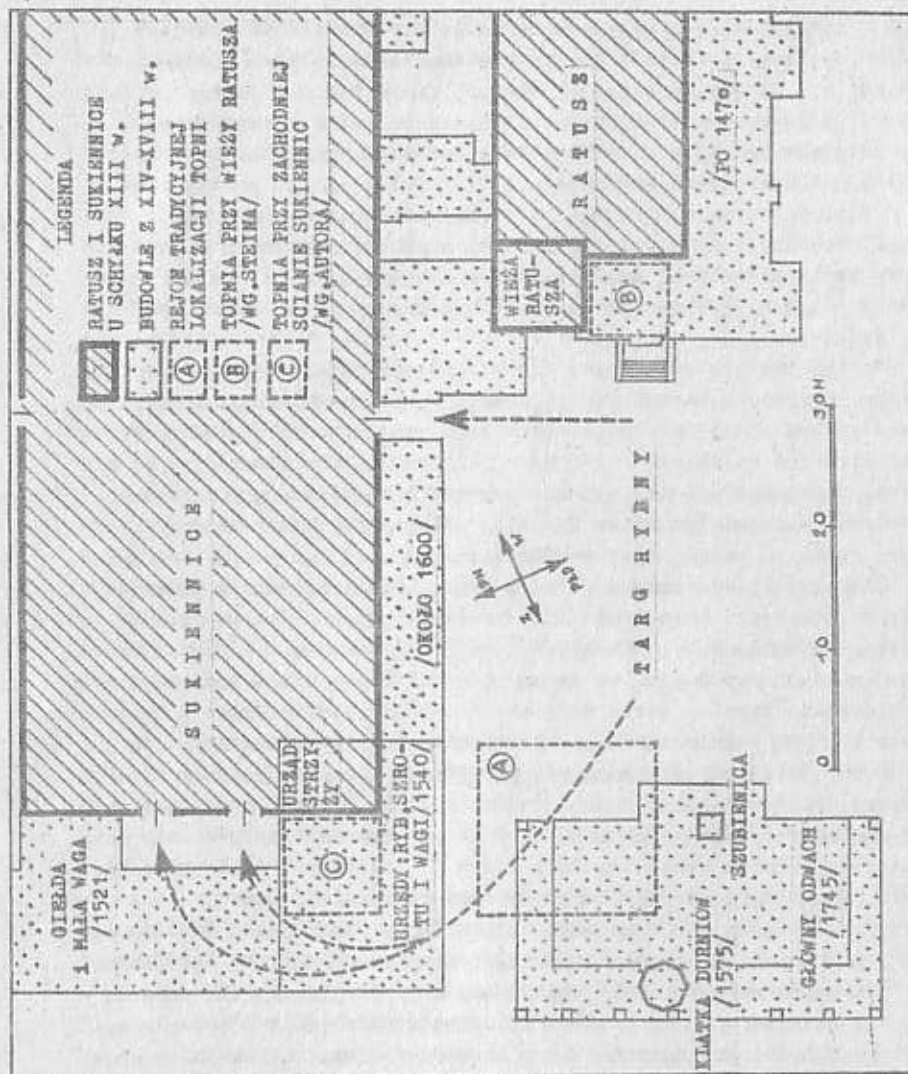
Ostatnie znane mi wzmianki o funkcjonowaniu wrocławskiej topni pochodzą z lat dwudziestych XVI wieku: w roku 1525 dostarczone tutaj zostały do przetopienia kosztowności kościoła św. Doroty^{10/}, a w 1529 przetopiono podobne kosztowności kościoła św. Wojciecha^{11/}.

Po tej dacie niedługo już zapewne czynna była wrocławska topnia, przestała bowiem być potrzebna; w wieku XVI nasycenie rynku grubym pieniądzem monetarnym było wystarczające, sztabny stał się więc niewygodny pieniądź sztabkowy. Zlikwidowany też został monopol topni na topienie kruszcu i mieszanie go z innymi metalami; w drugiej połowie XVI wieku śląscy złotnicy mieli prawo robić to we własnych warsztatach.

Gdzie stała wrocławska topnia? Daniel Gomolocky, autor wydawnego w latach trzydziestych XVIII stulecia przewodnika po Wrocławiu, opisując Rynek tak określa jej lokalizację: "... Sukienice ..., na których rogu od strony Targu Rybnego stała w dawnych czasach topnia, gdzie wypalano i topiono stare srebro i złoto i gdzie była mennica, w której bito pierwsze balerze" ^{12/}.

Na tym przekazie opierają się prawdopodobnie późniejsi autorzy opisów miasta i jego dziejów: Menzel^{13/} umieszcza topnię na Targu Rybnym za budynkiem Głównego Odwachu i nazywa ją "tutejszą mennicą zwaną topnią"; Weiss^{14/} twierdzi, że topnia stała na zachodnim skraju Targu Rybnego naprzeciwko Urzędu Strazy^{15/}, Stein^{16/} lokalizuje ją na Targu Rybnym obok Sukienic, a Bukowski^{17/} ogólnie na zachodniej stronie Rynku i nazywa "pracownią odlewu metali szlachetnych" /rys. 5/.

W roku 1934 w trakcie robót konserwatorskich Ratusza odkryto w południowej ścianie wieży przewód dymowy, nadzwyczaj silnie zanieczyszczony sadzą; przewód ten kończył się na wysokości około 5 metrów nad średniowiecznym poziomem rynku. Stein, który podaje tę informację^{18/} przypomina, że południowa ściana wieży ratuszowej była do roku 1490 nieobudowana i wyraża przypuszczenie, że odkryty przewód dymowy jest fragmentem średniowiecznej topni, która pierwotnie stała w tym miejscu i dopiero



około roku 1490 została przeniesiona na zachodnią stronę Targu Rybnego. Datę tę Stein później poprawił, przyjmując, że stało się to w roku 1470 ^{19/}.

Za taką lokalizacją topni przemawia, jego zdaniem, również szczytowa nazwa "wędzarni" nadawana celi więziennej, mieszczącej się w najniższej kondygnacji wieży ratuszowej, do której musiał dostawać się dym z położonej wyżej topni.

Znana jest tylko jedna źródłowa wzmianka, która pozwala na próby lokalizacji topni. Pochodzi ona z roku 1423 i - podobnie jak wzmianki o mennicach - mówi o położeniu topni jedynie pośrednio, używając jej do określenia położenia innego obiektu: "jak się idzie z Targu Rybnego do Sukiennic, w pobliżu topni" ^{20/}. Wzmianka ta nie pozwala jednoznacznie określić jej położenia. Targ Rybny mieścił się na placu rynkowym leżącym na zachód od Ratusek i na południe od Sukiennic; do tych ostatnich można było dostać się z niego przez wejście od strony południowej i przez dwa wejścia od strony zachodniej /rys. 5/. Przy pierwszym z nich mogła stać topnia położona obok wieży ratuszowej, przy następnym - ta która miała stać na zachód od Targu Rybnego. Za przypuszczeniem Steina o lokalizacji topni przy wieży ratuszowej może przemawiać wymóg wysokiego komina, który by odprowadzał obficie wydzielany dym ponad otaczające Rynek budynki mieszkalne, a bez którego obiekt ten byłby bardzo uciążliwy. Zarówno ze względów konstrukcyjnych, jak i względu na koszty budowy i eksploatacji korzystnie było komin ten wykonać w murze wysokiej wieży ratuszowej: choć widok takiej wieży buchającej dymem wydaje się dziś nieprawdopodobny - odkrycie w tym miejscu przewodu dymowego w roku 1934 dowodzi, że komin taki istniał, niezależnie od tego z jakiego obiektu dym odprowadzał.

Wymóg wysokiego komina przemawia jednocześnie przeciwko ogólnie dotychczas przyjmowanej lokalizacji topni na zachodniej stronie Targu Rybnego. Nad niskim, wolnostojącym budynkiem topni taki komin musiałby się wznosić bardzo wysoko, jego wykonanie i utrzymanie w stanie umożliwiającym eksploatację byłoby kłopotliwe i kosztowne.

Na żadnym planie widokowym Wrocławia od szesnastowiecznego planu Wehnera do osiemnastowiecznych planów i rysunków Wernera nie widać w tym miejscu obiektu, który mógłby uchodzić za topnię ^{21/}.

Stein twierdzi wprawdzie, że osiemnastowieczny rysownik P.B. Werner "znalazł topnię około roku 1750 na Targu Rybnym obok Domu Płótna" i że "została ona stąd usunięta, gdy w roku 1745 na jej miejscu i na miejscu Klatki Darniów zbudowano nowy budynek Głównego Odwachu"^{22/}, twierdzenie to trzeba jednak zakwestionować. Stein nie podaje, który rysunek Wernera i który na rysunku tym obiekt dał mu doń podstawę, a przeciwko niemu świadczy cytowany wyżej fragment przewodnika Gomolczy'ego, napisany około 1730 r., którego autor wyraźnie stwierdza, że topnia stała tu "w dawnych czasach" a także i inny naczynny świadek, J.G.Steinberger, autor rękopiśmiennej kroniki miasta: choć ten ostatni opisuje bardzo szczegółowo teren, na którym dnia 1.III.1745 r. rozpoczęto budowę Głównego Odwachu i na którym, wg. Steina, do tego dnia miała jeszcze stać topnia - nie wymienia jej przy opisie obiektów, które trzeba było usunąć z terenu budowy; z jego opisu nie wynika także, by w trakcie robienia wykopów dla fundamentów tego obiektu znaleziono jakieś stare mury, mogące być fundamentami dawnej topni^{23/}. Wszystko to czyni wątpliwą tradycyjną lokalizację topni na zachodniej stronie Targu Rybnego.

Czy można jednak całkowicie lekceważyć osiemnastowieczną informację, która umiejscawia topnię w tym rejonie Rynku? Gomolczy mógł się opierać na jakichś zaginionych dziś źródłach, a ponadto za lokalizacją taką przemawiają poważne jej zalety: Urząd Topni stałby przy dwu największych placach handlowych Rynku, w ciągu innych Urzędów, jak Wagi, Szrotu, Chmielu itd.

Odpowiedź znajduje się, być może, w dokładniejszym odczytaniu przekazu Daniela Gomolczy'ego: pisze on, że topnia stała na rogu Sukiennic od strony Targu Rybnego, co każe ją umiejscawiać tuż przy południowo-zachodnim narożniku tego budynku, a nie na Targu Rybnym. Nazwy tego ostatniego wyraźnie użyto tylko dla określenia, o który narożnik chodzi. Temu opisowi mogłaby odpowiadać lokalizacja oznaczona literą "O" na rysunku 5; topnia jest tu przybudówką zachodniej ściany południowych Kramów Sukiennic. Taka lokalizacja pozbawiona jest wszystkich słabych stron przyjmowanej dotychczas lokalizacji: tłumaczy, dlaczego nie znaleziono śladów topni przy budowie odwachu w 1745 r. i dlaczego nie widać jej na żadnym planie widokowym Wrocławia; mogła ona bowiem być tu widoczna tylko do roku 1540, gdyż po tym wchłonął ją postawiony budynek urzędów:

Ryb, Szrotu i Wagi. Budynek topni został więc rozebrany albo obudowany tym ostatnim obiektem tak, że nie mógł już być widoczny na najstarszym planie miasta z 1562 roku. Lokalizacja ta rozwiązuje też problem wysokiego komina - mógł on być wypruty albo dobudowany do wysokiej na ponad 16 metrów ściany Sukiennic. Lokalizacja powyższa odpowiada nie tylko zapisowi Gomolczy'ego ale i wzmiance z 1423 roku, gdyż idąc z Targu Rybnego do zachodnich bram Sukiennic trzeba było przejść w pobliżu topni. Mogła więc topnia stać tu już w pierwszej połowie XV wieku a może nawet od początku swego istnienia, gdyż komin przy ratuszowej wieży mógł służyć innym celom.

Za taką lokalizacją topni przemawia, być może, także ten fragment przekazu Gomolczy'ego, który umiejscawia ją blisko mennicy bijącej "pierwsze halerze" czy nawet z mennicą taką identyfikuje. Otóż w okresie wojny trzydziestoletniej, w roku 1621, urządziła Rada Miejska mennicę w pomieszczeniu dawnego Urzędu Strzyży sąsiadującego z miejscem gdzie stała topnia; może i to ostatnie miejsce było zajęte na potrzeby mennicy, gdyż pomieszczenie Urzędu było niewielkie. Wiadomość o tym mogła dotrzeć do piszącego swój przewodnik sto lat później Daniela Gomolczy'ego w zniekształconej formie, łączącej średniowieczną topnię z siedemnastowieczną mennicą. Mennica ta rzeczywiście była halerze, tyle że nie pierwsze, ale ostatnie już we Wrocławiu, miedziane.

Budynek z 1540 roku, ten który przypuszczalnie wchłonął topnię, po połączeniu z sąsiadującym z nim od północy budynkiem giełdy, został przeznaczony w roku 1657 do sprzedaży płótna. Ten "Dom Płótna" - najwłaściwszą dlań nazwą byłaby może nazwa "Płóciennice" - został, podobnie jak Sukiennice, wyburzony w XIX wieku. Na jego miejscu stoi dziś neogotycki Dom Miejski.

PRZYPISY

- 1/ "Scriptores Rerum Silesiacarum", tom III Breslau 1847, str. 154. Przy tłumaczeniu starałem się oddać nieporadność języka piętnastowiecznego oryginału.
- 2/ Na wrocławskim Rynku znajdowały się następujące urzędy pełniące w oparciu o przywilej wyłączności funkcje kontrolne i usługowe, pobierające w zamian opłaty i będące dzięki temu źródłem dochodów dla księcia lub miasta: Urząd Szrotu -

- zajmujący się hurtową, w beczkach, sprzedażą i dostawą piwa i wina /1273/; Urząd Wagi /1273/; Urząd Topni /Brenngaden/ /1299/; Urząd Chmielu /1350/; Urząd Pimicy Miejskiej /1428/; Urząd Uła /1472/; Urząd Ryb /XVI wiek/; dwa Urzędy zajmujące się sprzedawanym w Sukiennicach suknem, których nazwy proponuje spolszczyć na: Urząd Strzyży /Schergaden/ i Urząd Miary /Streichgaden/. Pierwszy z nich zajmował się kontrolą jakości sukna, głównie strzyżenia /1273/, a drugi kontrolą właściwej miary tegoż sukna /1515/ w nawiasach - daty pierwszej źródłowej wzmianki/.
- 3/ Ogólne informacje o pieniądzu sztabkowym zostały zaczerpnięte z pracy K.Kiersnowskiego: "Pradzieje grosza", Warszawa 1975.
- 4/ Tzw. Henricus Pauper. Por. C.D.S.I. tom III Breslau 1860.
- 5/ Twierdzenie Maleczyńskiego o uzyskaniu przez miasto Wrocław przywileju posiadania własnej topni "ołowiu i srebra" już w roku 1273 opiera się prawdopodobnie na błędnym odczytaniu dokumentu Henryka IV z roku 1273, który nie wymienia topni. Ze wzmianki z roku 1318 wiadomo, że książę Henryk VI w tymże roku przekazał topnię wrocławskiemu złotnikowi na poczet spłaty zaciągniętego u niego długu, a więc w 1318 roku topnia musiała być jeszcze w ręku księcia. Topnia ta mogła zajmować się topieniem ołowiu używanego wówczas do krycia dachów znaczniejszych budowli, stała przecież w pobliżu wymienionej w powyższym dokumencie wagi "która ważyła ołów". Jednak ta nie poświadczona źródłowo czynność, wykonywana zapewne tylko ubocznie, nie uzasadnia nadawania wrocławskiej topni nazwy "topni ołowiu". Por. K.Maleczyński, "Dzieje Wrocławia od czasów najdawniejszych do roku 1618", w pracy zbiorowej: "Dzieje Wrocławia do roku 1807", Warszawa 1958, str. 126, 133.
- 6/ "Scriptores", op. cit. str. 270.
- 7/ np. w tym samym roku 1468 wpływ "z młynów" wyniósł ponad 774 grzywien, z "Pimicy Świdnickiej" ponad 946 grzywien, wpływ "z wagi" 340 grzywien, przy łącznych wpływach wynoszących w tym roku ponad 18 tysięcy grzywien. W roku 1349 kary nałożone tylko na "noctivantibus et aliis excessibus" przyniosły miastu 713 grzywien. "Scriptores"... op.cit. str. 75, 270, 271.
- 8/ R. Kiersnowski. "Pradzieje grosza", Warszawa 1975, str. 44.
- 9/ "Scriptores"... op.cit. str. 220, 78, 84.
- 10/ P.Ch.Reisch."Geschichte des Klosters und der Kirche St.Dorothea in Breslau", Breslau 1908, str. 58,59.

- 11/ C.Blasel, "Geschichte von Kirche und Kloster St. Adalbert zu Breslau", Breslau 1912 str.43.
- 12/ D.Gomolcky, "Des Kurtz-gefassten Inbegriffs der vornehmsten Merckwuerdigkeiten in der Kayser - und Koenigl. Stadt Breslau in Schlessien", Breslau aufm Dohm /1733/, wydanie 3, część 1, str. 176.
- 13/ K.A. Menzel, "Topographische Chronik von Breslau", Breslau 1805, tom I, str. 139.
- 14/ P.G.A.Weiss, "Wie Breslau wurde", Breslau 1906, str.51-52.
- 15/ Por. przypis 2.
- 16/ R.Stein, "Der grosse Ring zu Breslau", Breslau 1935, str.188 i 215.
- 17/ M.Bukowski, M.Zlat, "Ratusz Wrocławski", Wrocław 1958, str.57.
- 18/ R.Stein sprawował nadzór nad robotami konserwatorskimi w Ratuszu od roku 1935.
- 19/ R.Stein, "Der Schweidnitzer Keller im Rathaus zu Breslau", Breslau 1940, str. 26.
- 20/ A.Schultz, "Topographie Breslaus im 14 u. 15 Jahrhundert", w: "Ztsch. d. Vereins f. Gesch. u. Alterthum Schlesiens", tom X, Breslau 1871, str.242.
- 21/ Plan Weimera ukazuje w różnych miejscach Rynku - także i na zachodniej stronie Targu Rybnego - niskie budowle o jednakowej, prostej konstrukcji będące niewątpliwie kramami; podobne, nieco tylko wyższe są kramy sprzedawców soli widniejące na Placu Solnym. Na późniejszych planach pojawia się w interesującym nas miejscu niewielki obiekt o kształcie walca będący najpewniej ustawioną tu w 1575 r. Klatką Durniów /Narrengatter/, w której wystawiano na pośmiewisko osobników naruszających ład publiczny.
- 22/ R.Stein, "Der grosse Ring"... str. 188.
- 23/ Odnosny fragment rękopisu J.G. Steinbergera przytacza zresztą sam Stein, "Der grosse Ring"... str. 216. Wynika z niego, że z terenu budowy odwachu musiano usunąć Klatkę Durniów, kadzie rybne, budy sprzedawców koszyków i krocmału; natomiast przy kopaniu fundamentów znaleziono w ziemi murywany filar, należący, być może, do stojącej tam szubienicy i drewnianą belkę z datą 1515.

Druk "Cuprum" zam. Pol. Tow. Arch. nr 552/87 egz 500 ksC-4